

August Grabski (ed.) – *Rebels Against Zionism. Studies on the Jewish Left Anti-Zionism*

The Jewish Historical Institute, Warsaw 2011, 288 ss.

Literatura naukowa i publicystyczna na temat syjonizmu i konfliktu izraelsko-palestyńskiego jest bardzo obfita i w dużej mierze dotyczy kwestii związanych z lewicową krytyką syjonizmu i szerszym problemem stosunku różnych nurtów lewicy intelektualnej i politycznej wobec Żydów i tzw. kwestii żydowskiej. W tym kontekście znaczenie omawianej antologii tekstów polega na tym, że tematyka żydowskiego lewicowego antysyjonizmu została tu ukazana w szerokim kontekście historycznym, natomiast poszczególni autorzy prezentują całe spektrum postaw wobec prezentowanych zagadnień. Dzięki temu czytelnik ma możliwość skonfrontowania różnych – czasem przeciwstawnych – interpretacji lewicowych ujęć ideologii i praktyki syjonizmu. Przy czym w przypadku sporów o syjonizm kwestie historyczne zwykle bezpośrednio łączą się z aktualnymi ocenami dotyczącymi polityki państwa Izrael i konfliktu izraelsko-palestyńskiego. W efekcie teksty historyczne zwykle zawierają mniej lub bardziej wyraźne nawiązania do współczesności, natomiast w artykułach, wyrażających punkt widzenia krytyczny wobec syjonizmu autorów lewicowych, pojawiają się odniesienia do problematyki historycznej.

Ta oscylacja pomiędzy historią a współczesnością w przypadku niektórych artykułów zamieszczonych w antologii łączy się z zatarciem granicy pomiędzy analizą naukową a wywodami o charakterze raczej publicystycznym. Wreszcie relatywne jest w wielu tekstach rozgraniczenie tematyki lewicowego antysyjonizmu żydowskiego i nieżydowskiego, co wynika stąd, że po pierwsze lewica żydowska była związana intelektualnie, politycznie, a nawet organizacyjnie z szerszymi nurtami ruchu socjalistycznego, komunistycznego, trockistowskiego itd.; po drugie zaś, wielu czołowych działaczy i intelektualistów międzynarodowego ruchu robotniczego było zasymilowanymi Żydami.

Antologia, wydana przez Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, została przygotowana przez związanego z tym ośrodkiem historyka Augusta Grabskiego, autora monografii o żydowskim lewicowym antysyjonizmie i historyka żydowskiego ruchu robotniczego w powojennej Polsce. Zebrał on teksty w ogromnej większości przypadków wcześniej niepublikowane, których autorzy pochodzą z różnych krajów, należą do różnych generacji badaczy, a także różnią się pod względem przyjętej metodologii, specjalizacji naukowej i zajmowanej pozycji akademickiej. Niejednolity jest także ich generalny stosunek do fenomenu lewicowego antysyjonizmu żydowskiego, o którym piszą – sięgający od identyfikacji czy neutralnej sympatii aż po jego zdecydowanie odrzucenie. Ta rzadko spotykana wielość ujęć badawczych powoduje, że

omawiana antologia może być interesująca także dla czytelnika spoza Polski, tym bardziej, że wiele z zamieszczonych w niej opracowań ma charakter pionierski bądź też dotyczy zagadnień mniej znanych. Zaletą jest także wynikający z układu tematycznego szeroki zakres czasowy – obejmuje on cały relewantny dla tematyki żydowskiego antysyjonizmu okres od końca XIX w. do początku naszego stulecia.

Mniej więcej połowę książki zajmuje sześć tekstów odnoszących się do lewicowej krytyki syjonizmu w okresie przed zagładą Żydów europejskich i powstaniem państwa Izrael. Izraelski historyk Roni Gechtman w artykule *The Debates on the National and Jewish Questions in the Second International and the Jewish Labor Bund, 1889–1914* rekonstruuje idee polityczne przywódców i teoretyków Bundu w okresie przed pierwszą wojną światową, szczególnie formułowaną przez nich wówczas krytykę syjonizmu. Równocześnie sytuuje program Bundu na tle dominujących sposobów ujęcia tzw. kwestii żydowskiej przez intelektualistów i działaczy II Międzynarodówki. W celu zrozumienia ówczesnych debat autor cofa się aż do lat 40. i 50. XIX w., kiedy Marks i Engels (ideologiczni patroni ruchu socjaldemokratycznego) starali się ująć sens różnych typów nacjonalizmu, który rozwijał się w okresie Wiosny Ludów w społeczeństwach Europy Środkowo-Wschodniej. W tym kontekście podejmuje on także analizę wywodów Marksa w kontrowersyjnej broszurze *O kwestii żydowskiej*, równocześnie podkreślając – w zgodzie z dominującą obecnie opinią badaczy – że praca ta nie odegrała istotnej roli w sposobie ujęcia tematyki żydowskiej przez Karla Kautsky'ego, Brunona Bauera, Różę Luksemburg i innych czołowych intelektualistów socjalistycznych przełomu XIX i XX w.

Opracowanie Gechtmana odnosi się do wielu tekstów znanych i często omawianych w literaturze przedmiotu. Przedstawia on jednak przy tym zniuansowane interpretacje zjawisk tak niejednoznacznych z dzisiejszej perspektywy, jak np. stosowanie pojęcia rasy przez Kautsky'ego w programowej broszurze o kwestii żydowskiej *Rasse und Judentum* (1914), czy też równoczesne potępienie antysemityzmu i filosemityzmu w odezwie przyjętej przez kongres II Międzynarodówki w Brukseli w 1891 r. Myślę, że biorąc pod uwagę charakter tematyczny antologii, w której omawiany artykuł się ukazał, byłoby lepiej, gdyby autor w większym stopniu skupił się na samej problematyce stosunku przywódców/teoretyków Bundu i II Międzynarodówki do ideologii i praktyki ówczesnego syjonizmu, niż na rekonstrukcji różnych typów sformułowania tzw. kwestii żydowskiej w ramach europejskiego socjalistycznego ruchu robotniczego przed pierwszą wojną światową.

Opracowanie australijskiego politologa i historyka Ricka Kuhna *Jewish Anti-Zionism in the Galician Socialist Movement* jest związane z jego badaniami nad życiem i działalnością Henryka Grossmanna – marksistowskiego ekonomisty

o międzynarodowym znaczeniu i działacza żydowskiego ruchu socjalistycznego w Galicji przed pierwszą wojną światową. Kuhn koncentruje się na tematyce, która w biografii Grossmanna odegrała rolę drugoplanową, a mianowicie ujęciu przez tego ostatniego i innych intelektualistów Żydowskiej Partii Socjalno-Demokratycznej zjawiska syjonizmu. Była to kwestia o tyle istotna dla galicyjskich żydowskich socjaldemokratów z ŻPSD, że lewicowi syjoniści z Poalej Syjon byli dla nich poważniejszymi konkurentami politycznymi w walce o wpływy wśród proletariatu żydowskiego, niż żydowscy socjaliści nadal działający w ramach polskiej socjaldemokracji (Sekcja Żydowska PPSD). Przedstawiona przez Kuhna antysyjonistyczna argumentacja Grossmanna i innych żydowskich marksistów z Galicji wydaje się być zbieżna z ujęciem Bundu, o którym pisze Gechtman w omówionym wcześniej tekście (zresztą w II RP ŻPSD przystąpiła do Bundu, aczkolwiek sam Grossmann związał się wtedy z ruchem komunistycznym).

Lewicowym syjonistom odmawiano prawa do określania się mianem socjalistów i marksistów, uzasadniając to tym, że w samej istocie ich projektu politycznego występuje prymat celów ogólnonarodowych nad zadaniami specyficznie klasowymi. Koncepcję masowej migracji Żydów do nowego własnego skupiska terytorialnego działacze ŻPSD uważali za typowy wyraz „drobnomieszczańskiego nacjonalizmu”, a równocześnie uznawali ją za niebezpieczną, gdyż miała ona wzmacniać i na swój sposób legitymizować antysemitkę wyobrażenia o domniemanej obcości Żydów wobec ich aktualnych krajów zamieszkania. Projekt rozwiązania „kwestii żydowskiej” poprzez masową migrację Żydów do Palestyny wydawał się im utopijny, choćby ze względu na elementarne czynniki demograficzne i ekonomiczne (realne możliwości absorpcji mas żydowskich z Europy Wschodniej przez gospodarkę i społeczeństwo palestyńskie), a także narodowe uczucia i materialne interesy mieszkającej tam już ludności arabskiej. W kontekście tego ostatniego zagadnienia Kuhn podejmuje polemikę z tezą znanego liberalnego historyka amerykańsko-żydowskiego Roberta Wistricha, iż w okresie przed pierwszą wojną światową „kolonialny wymiar” osadnictwa żydowskiego w Palestynie nie budził sprzeciwu wśród socjalistów, gdyż przypisywano mu wymiar modernizacyjny wobec quasi-feudalnych stosunków społecznych. Nietrudno dostrzec aktualny aspekt polityczny tej krytyki, biorąc pod uwagę, że Kuhna dzieli od Wistricha nie tylko stosunek do syjonizmu, ale także ogólne przekonania polityczne (autor omawianego artykułu nie ukrywa swoich marksistowskich sympatii).

Abstrahując od tego konkretnego zagadnienia, nieprzekonujący wydaje się generalny pogląd Kuhna o zasadności ujęcia syjonizmu przez teoretyków ŻPSD jako „oppressive colonial enterprise, without commitment to working class struggle” (s. 65). Warto przypomnieć, że główny teoretyk Poalej Syjonu, Ber

Borochow, bezpośrednio wiązał żydowski program narodowy (syjonistyczny) z trudnościami, jakie napotykała walka klasowa Żydów w warunkach peryferyjnego i antyliberalnego kapitalizmu Europy Wschodniej, natomiast sama partia Borochowa zajęła znacznie bardziej radykalne stanowisko społeczne w warunkach rewolucji rosyjskiej 1917 r. niż bliski ŻPSD Bund. Pomijanie tego rodzaju czynników wydaje się typowe dla ogólniejszych tendencji do formułowania prostych dychotomii ideologicznych, zgodnie z którymi cały ruch syjonistyczny od początku swojego istnienia miał się sytuować na antypodach wartości i celów politycznych ruchu socjalistycznego. Takie ujęcie więcej mówi o współczesnych konfiguracjach ideowych niż o przeszłości żydowskiego ruchu robotniczego.

Amerykański politolog i historyk żydowskiego ruchu robotniczego Jack Jacobs w opracowaniu *Bundist Anti-Zionism in Interwar Poland* rekonstruuje ujęcie natury społecznej i politycznej syjonizmu przez przywódców i intelektualistów Bundu w Polsce. Koncentruje się przy tym na tekstach trzech działaczy bundowskich – Bentsyona Hoffmana, Wiktora Altera i Jakoba Pata – którzy w latach 20. XX w. pojechali do Palestyny, aby na miejscu skonfrontować projekt syjonistyczny osadnictwa żydowskiego z rzeczywistością. Jak nietrudno się domyśleć, efekty tej konfrontacji tylko potwierdzały już wcześniej przyjęte przez nich obiekcje, aczkolwiek autorzy tych relacji (publikowanych w postaci artykułów prasowych i broszur) starali się wyraźnie odróżnić w swojej argumentacji krytykę polityki syjonistycznej od stosunku do samej żydowskiej społeczności w Palestynie. Zresztą, jak zauważa przywoływany przez Jacobsa Emanuel Nowogrodzki, sytuacja ekonomiczna i tłący się konflikt żydowsko-arabski w Palestynie były dla Bundu istotne przede wszystkim jako punkt odniesienia dla zwalczania syjonistów w kontekście żydowskiego życia politycznego w Polsce.

Jak silna była opozycja działaczy Bundu wobec syjonizmu – mimo zawieranych czasem sojuszy wyborczych z Poalej Syjon-Lewica – pokazuje gwałtowny ton, utrzymujący się w przytaczanych przez Jacobsa artykułach i przeznaczonych do użytku wewnętrznego listach, w których przywódcy Bundu w Polsce sprzeciwiali się prosyjonistycznym enuncjacom, a także jakimkolwiek politycznym kontaktom z syjonistami ze strony niektórych prominentnych działaczy (Vanderveldego i Bluma) prawego skrzydła socjaldemokratycznej międzynarodówki. Taka postawa była zbieżna z krytyką formułowaną w tym samym okresie wobec Vanderveldego ze strony sędziwego Karla Kautsky'ego, z którą czytelnik antologii może się zapoznać w omówionym już artykule Gechtmana.

Henry Srebrnik w opracowaniu *'An Enemy of the Jewish Masses': The ICOR and the Campaign Against Zionism, 1924–1935* zajmuje się stosunkiem do ruchu syjonistycznego i osadnictwa żydowskiego w Palestynie ze strony amerykańskiej organizacji ICOR (Stowarzyszenia na rzecz Żydowskiej Kolonizacji

w Związku Radzieckim). Była to organizacja formalnie niezależna, ale faktycznie podporządkowana amerykańskiej partii komunistycznej i zajmowała się propagandą oraz pomocą materialną dla osadnictwa żydowskiego w Birobidżanie. „Socjalistyczny terytorializm”, głoszony przez działaczy ICOR, przedstawiano jako alternatywę wobec terytorializmu syjonistycznego, ale radykalna opozycja wobec syjonizmu stała w sprzeczności z polityką sojuszy (m.in. wobec lewicowych syjonistów), która zapewniła organizacji wpływy wykraczające poza środowisko żydowskich komunistów. Dlatego, jak pokazuje autor artykułu, dopiero ultralewicowy zwrot w polityce ruchu komunistycznego w końcu lat 20. XX w., doprowadził do przejścia przez działaczy ICOR retoryki radykalnego antysyjonizmu.

Srebrnik analizuje dyskurs antysyjonistyczny ICOR (w pełni zbieżny z postawą partii komunistycznych w tamtym czasie), przy czym porównanie tego dyskursu z ówczesnym antysyjonizmem polskiego Bundu – zrekonstruowanym w omówionym powyżej artykule Jacobsa – wykazuje istnienie wielu zbieżnych elementów. Specyficzna dla ICOR była jednak apologetyczna postawa wobec ZSRR i specyficzny typ antyimperializmu, którego wyrazem było m.in. przyjęcie tezy o antyimperialistycznym charakterze zamieszek i pogromów antyżydowskich w Palestynie w 1929 r. Mimo tego rodzaju oświadczeń, które wynikały z podległości wobec aktualnej linii politycznej partii komunistycznej i z pewnością odstręczały wielu potencjalnych zwolenników, ICOR nie był organizacją marginalną: w ciężkim pod względem ekonomicznym 1931 r. składki członkowskie płaćciło 19 tys. osób. Należy żałować, że Srebrnik nie ujął w swoim opracowaniu działalności ICOR w całym okresie międzywojennym. Kończąc swoją narrację na 1935 r., nie pozwala zobaczyć, jak nowa polityka szerokich sojuszy „ludowo-frontowych” (przyjęta przez ruch komunistyczny na kongresie Kominternu w 1935 r.) wpłynęła na postawę ICOR wobec lewicowych syjonistów i czy pozwoliła tej organizacji na znaczące poszerzenie wpływów w kręgu amerykańskiej społeczności żydowskiej.

Izraelski historyk, Bat-Ami Zucker, w artykule *American Jewish Communists and Palestine during the 1930s* podejmuje tematykę zbieżną z tekstem Srebrnika: komunistycznego antysyjonizmu i zasięgu jego oddziaływania w amerykańskiej społeczności żydowskiej. Koncentruje się przy tym na tzw. biurze żydowskim, działającym w ramach amerykańskiej partii komunistycznej (będącym amerykańskim odpowiednikiem tzw. sekcji żydowskiej w rosyjskiej partii komunistycznej). Zucker wysuwa tezę, że stosunek komunistów żydowskich wobec zająć antyżydowskich w Palestynie w 1929 r. oraz tamtejszej rewolty arabskiej w latach 1936–1939 (którą traktuje jako ciąg pogromów antyżydowskich) doprowadziły do ich izolacji politycznej w społeczności żydowskiej. Wyrazem tej „całkowitej alienacji” miała być odmowa współpracy z komuni-

stami w drugiej połowie lat 30. XX w. ze strony przedstawicieli żydowskich związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych (Jewish Labor Committee), i to nawet w akcjach dotyczących zwalczania antysemityzmu. Niechęć bądź dystans wobec komunistów ze strony socjalistycznego Jewish Labor Committee, nie mówiąc już o liberalnych organizacjach żydowskich, nie uprawniają jednak, jak sądzę, do wysunięcia tezy, że żydowscy komuniści stanowili w społeczności żydowskiej środowisko marginalne i społecznie izolowane. Jak pisze choćby Michael Kazin w swojej wydanej po polsku historii lewicy amerykańskiej, wpływy kulturalne partii komunistycznej w drugiej połowie lat 30. daleko wykraczały poza jej wpływy *stricto* polityczne, co m.in. wynikało stąd, że dla idei Fontu Ludowego udało się pozyskać wielu lewicowych i liberalnych intelektualistów żydowskich¹.

Tematyka stosunku pomiędzy komunistami i syjonistami jest także tematem opracowania Silvii Schenkolewski-Kroll pt. *Ideology and Propaganda in the Collective Memory's Construction: Zionism and Communism in Argentina*. Autorka pokazuje wpływ, jaki na życie społeczne, polityczne i kulturalne społeczności żydowskiej w Argentynie miał spór ideologiczny pomiędzy syjonistami i (mniej wpływowymi) komunistami. Schenkowski-Kroll prowadzi narrację od okresu międzywojennego aż do lat 90. XX w., jednak stwierdza, że powstanie państwa Izrael, a następnie proces Slanskiego (i innych komunistów pochodzenia żydowskiego oskarżonych m.in. o udział w domniemanej konspiracji syjonistycznej) z 1952 r. zadały „last blow to the Communist's camp aspirations in the community” (s. 136). Przekonująca wydaje się być jej ogólna obserwacja, sformułowana w odniesieniu do prasy żydowskiej w Argentynie okresu międzywojennego, że w wojnie ideologicznej pomiędzy komunistami i syjonistami obie strony posługiwały się schematami propagandowymi, przez co obraz osadnictwa żydowskiego w Palestynie był (odpowiednio do rodzaju nadawcy) albo apologetycznie wyidealizowany, albo też karykaturalnie zniekształcony.

Artykuł redaktora omawianego tomu, Augusta Grabskiego, *‘Matzpen’ and the State of Israel (1962–1973)* wyrasta z jego badań nad ideologią i działalnością polityczną w okresie po drugiej wojnie światowej żydowskich organizacji lewicowych, krytycznych wobec syjonizmu. Autor zarysowuje działalność i koncepcje polityczne niewielkiej izraelskiej organizacji Matzpen, której członkowie przez dekadę (od początku lat 60. do początku lat 70. XX w.) zasadniczo kwestionowali z pozycji radykalnie lewicowych politykę syjonistyczną i jej konsekwencje dla stosunków izraelsko-palestyńskich. Okres działal-

¹ Por. Michael Kazin, *Amerykańscy marzyciele. Jak lewica zmieniła Amerykę*, przeł. Michał Sutowski, Warszawa 2012, 225 ss.

ności Matzpen w dużej mierze zbiegł się z falą radykalizmu lewicowego w świecie zachodnim i idee jego członków odzwierciedlały te ogólniejsze tendencje polityczne i intelektualne. Z tego względu autor systematycznie porównuje wysuwany przez działaczy Matzpen program „desyjonizacji Izraela” nie z programem izraelskich komunistów, tylko poświęconym koncepcjom Matzpenu dokumentem amerykańskiej organizacji Socialist Workers Party. Wynika to stąd, że właśnie zachodnia „Nowa Lewica” była politycznym punktem odniesienia dla Matzpenu, natomiast publikacje nowolewicowe (jak brytyjski periodyk „New Left Review”) zapewniły intelektualistom i działaczom Matzpenu zasięg oddziaływania daleko wykraczający poza obszar izraelskiej opinii publicznej. Ta zaś była z oczywistych względów zaszokowana takimi działaniami, jak np. wspólne oświadczenia polityczne Matzpenu i organizacji palestyńskich, wydawane po wojnie sześciodniowej.

Pochodzący z Rosji jidiszysta Gennady Estraiikh w opracowaniu *An Opportunist Anti-Zionism: 'Sovetish Heymland', 1961–1991* rekonstruuje wykorzystanie w radzieckiej kampanii antysyjonistycznej lat 70. wydawanego w jidisz czasopisma literackiego „Radziecka Ojczyzna” (przy czym, jak wynika z noty biograficznej, autor zna działalność tego czasopisma z własnego doświadczenia, gdyż był jego redaktorem na przełomie lat 80. i 90. XX w.). „Sovetish Heymland” był jednym z najważniejszych czasopism żydowskojęzycznych w ZSRR, i skupiał wokół siebie szereg znanych pisarzy, intelektualistów i artystów żydowskich. Jednak, jak pokazuje w swoim artykule Estraiikh, programowy cel, jaki mu przyświecał – udział w rozwoju kultury żydowskiej w ZSRR – stał w sprzeczności z narzuconym przez władze partyjno-państwowe uczestnictwem w propagandzie antyizraelskiej. W efekcie znaczenie czasopisma w latach 70. zaczęło spadać, duża część autorów i czytelników w miarę możliwości emigrowała (zwykle do Izraela), redaktor naczelny zaś – doświadczony aparatczyk Aron Vergelis – był przyjmowany przez przedstawicieli środowisk żydowskich na Zachodzie z uzasadnioną nieufnością.

Australijski politolog Philip Mendes w tekście *Denying the Jewish Experience as Oppression: Australian Jews Against Zionism and Anti-Semitism (JAZA) and the 3CR Controversy* podejmuje temat częściowo zarysowany w omawianym powyżej opracowaniu Grabskiego o organizacji Matzpen, a mianowicie specyfice nowolewicowego antysyjonizmu. Punktem odniesienia jest dla niego przy tym publicystyczny i sądowy spór o charakter krytyki Izraela na falach działającej w Australii w latach 70. XX w. niewielkiej lewicowej radiostacji o nazwie 3CR. Jej redaktorzy zostali oskarżeni przez przedstawicieli miejscowej społeczności żydowskiej o propagowanie antysemityzmu, wobec czego bronili się, przywołując m.in. opinie na ten temat członków organizacji JAZA (Australian Jews Against Zionism and Anti-Semitism).

Omawiany przez Mendesa spór dotyka szerszego problemu stosunku pomiędzy dyskursami antysyjonizmu i antysemityzmu. Mendes stara się wykazać, że antysyjonizm działaczy JAZA nosił znamiona lewicowego antysemityzmu. Jego argumentacja jest logicznie spójna, jednak metodycznym brakiem jest to, że nie pozwala czytelnikowi zapoznać się z jakimikolwiek materiałami źródłowymi, gdyż nie zawiera żadnych cytatów. Co więcej, szersze rozważania historyczne autora stawiają w moim przekonaniu pod znakiem zapytania jego kompetencje interpretacyjne, gdyż w ramach przyjętego przez siebie schematu myślowego niemal większość wybitnych żydowskich teoretyków ruchu robotniczego (od Marksa po Bauera czy Trockiego) zalicza do grupy mniej lub bardziej wyraźnych lewicowych antysemitów. Jak wynika z listy alternatywnej, wyjątek robi tylko dla tych socjalistów, którzy wyrażali sympatie dla idei syjonizmu (Hess, Lazare, Bernstein, Blum itd.). Efektem tego rodzaju przemieszania są takie oto kuriozalne wnioski: „JAZA's prime concern was not the defence of Jewish victims of anti-Semitism, but rather providing solidarity to alleged victims of Jewish Zionism [...]. In short JAZA's response to anti-Semitism was to follow the historical example set by Victor Adler and Karl Marx in attacking other Jews” (s. 179). Jeżeli działacze JAZA faktycznie wyrażali idee lewicowego antysemityzmu, to nadużyciem jest ich łączenie z koncepcjami Marksa czy austromarksistów poprzez twierdzenie, że wszyscy oni rzekomo „atakowali innych Żydów”. Warto przypomnieć, że kontrowersyjna broszura Marksa *W kwestii żydowskiej* jest tekstem polemicznym, w którym Marks bronił poglądu o potrzebie natychmiastowego i bezwarunkowego zrównania praw ludności żydowskiej z ludnością chrześcijańską. Oskarżanie Adlera czy Bauera o obojętność bądź poparcie dla antysemityzmu jest jeszcze mniej uzasadnione. Niemniej jednak artykuł Mendesa jest ciekawy z tego względu, że pokazuje współczesną tendencję polityczno-intelektualną do przedstawiania zaangażowania Żydów w działalność ruchu robotniczego i wszelkie projekty emancypacyjne jako jedną wielką serię pomyłek i autoiluzji.

Opracowanie palestyńskiego literaturoznawcy Bashira Abu-Manneha *Israel in the U.S. Empire – Reflections on the Post-Zionism* znajduje się politycznie na antypodach omówionego tekstu Mendesa. Jest on jednak w podobny sposób schematyczny, tym razem jednak w przyjęciu postawy radykalnego antysyjonizmu. Tak radykalnego, że nawet zdecydowanie krytyczni wobec oficjalnej ideologii izraelskiej intelektualiści żydowscy, określający się mianem „postsyjonistów”, nie mogą liczyć na jego akceptację. Krytykuje ich przede wszystkim za niezrozumienie roli odgrywanej przez Stany Zjednoczone w funkcjonowaniu państwa Izrael od początku jego istnienia. Ta zaś daje się według niego sprowadzić do znanej metafory: „a watchdog of U.S. interests in the region after 1967”. Abu-Maneh podejmuje dyskurs antyimperialistyczny Nowej Lewicy

(a także pośrednio palestyńskiego ruchu narodowego z lat 60. i 70 XX w.) i w tym celu odwołuje się m.in. do tekstów wspomnianej wyżej izraelskiej organizacji Matzpen. W myśl jego wykładni amerykańska kontrola nad Bliskim Wschodem wymaga walki z arabskim nacjonalizmem, którego najbardziej bojowymi i radykalnymi rzecznikami są działacze palestyńskiego ruchu narodowego. „Lacking the objective capacity to achieve their national rights themselves the Palestinians needed the support and the capacities of the Arab masses. To achieve their liberation, Palestinians had to mobilize Arabs behind their struggle and assume the position of progressives and radical nationalists in the Arab world. In short, they needed to become what they actually claimed they were: revolutionaries” (s. 204).

I tak po jednej stronie stoją siły dobra – antyimperialiści, społeczni rewolucjoniści, rzecznicy narodowego samostanowienia itd., a po drugiej siły (post)kolonialnego zła ucieleśnionego przez Izrael, traktowany jako tyleż produkt europejskiego kolonializmu, co aktualnej imperialistycznej dominacji amerykańskiej. Argumentacja Abu-Manneha w moim przekonaniu pokazuje, jak cały szereg realnych zjawisk i problemów (m.in. związanych z charakterem stosunków izraelsko-amerykańskich) – podejmowanych przez licznych lewicowych i liberalnych krytyków izraelskiej polityki wobec Palestyńczyków i państw arabskich – zostaje przekształcony w manichejski schemat ideologiczny. Ten zaś jest niebezpieczny politycznie, gdyż wyklucza możliwość jakiegokolwiek kompromisu już choćby dlatego, że zaprzecza się tu jakiegokolwiek symetrii praw pomiędzy obu stronami konfliktu (palestyńsko-izraelskiego), traktowanego ponadto w kategoriach walki Izraela/Zachodu z całym światem arabskim. Tego rodzaju manicheizm w kontekście żydowskim oczywisty sposób zawiera implikacje antysemityczne, a przy tym wzmacnia analogiczny manicheizm ideologiczny po stronie izraelskiej (opisywany przez wielu lewicowych intelektualistów izraelskich, m.in. znaną w Polsce Idę Zertal).

Opracowanie Polly Pallister-Wilkins *The Anarchists Against the Wall: A Post-structuralist Challenge to Zionism*, wbrew tytułowi, jest raczej opisem działań podejmowanych przez izraelskich działaczy anarchistycznych w pierwszej dekadzie XXI w. przeciwko budowie muru odgradzającego granice państwa Izrael od terytoriów okupowanych niż koncepcją poststrukturalistycznego antysyjonizmu. Teoretyczne rozważania autorki są raczej powierzchowne i sprowadzają się do konstatacji, że tyleż anarchiści, co filozofowie tzw. postrukturalizmu ujmują sprzeciw wobec władzy w kategoriach niehierarchicznych sieci społecznego oporu.

Z kolei tekst znanego działacza izraelskiego ruchu pokojowego i autora licznych prac poświęconych krytyce syjonizmu, Uriego Davisa, *In Support of a Hybrid One-State Solution*, jest poświęcony ogólnym rozważaniom na temat

źródeł konfliktu palestyńsko-izraelskiego i syjonistycznego charakteru państwa Izrael. Ogólny schemat argumentacji Davisa jest w tym względzie zbieżny z koncepcjami dużej części tzw. Nowej Lewicy (rekonstruowanymi w omawianych powyżej pozycjach Grabskiego i Mendesa), komunistów (poza Izraelem) oraz koncepcjami znaczącej części palestyńskiego ruchu narodowego (rozpowszechnionymi w całym świecie arabskim). „The focal point of the Israeli-Palestinian conflict is a conflict between a settler-colonial state, the State of Israel, an apartheid state at core, and the indigenous people of the country of Palestine, the Palestinian Arab people” (s. 231). Jak większość zwolenników tego rodzaju ujęcia, Davis opowiada się za „rozwiązaniem jednopaństwowym”, tzn. powstaniem wspólnego państwa żydowsko-palestyńskiego na terytorium obecnego Izraela i terytoriach okupowanych, całkowicie abstrahując przy tym od realiów politycznych i woli społeczeństwa izraelskiego. Można by to uznać za szlachetną utopię, gdyby nie to, że Davis równocześnie postuluje wprowadzenie w życie przez wspólnotę międzynarodową wobec państwa Izrael sankcji ekonomicznych, połączonych z międzynarodowym bojkotem praktycznie wszystkich instytucji izraelskich.

Wysuwane przez wielu aktywistów lewicowych (a nawet niektórych publicystów liberalnych) porównania pomiędzy systemem prawnym i praktykami społecznymi państwa Izrael a systemem apartheidu w RPA oraz formułowane na tej podstawie projekty międzynarodowego bojkotu są przedmiotem opracowania brytyjskiego lewicowego publicysty Stana Crooke’a *Boycott Apartheid Israel?* Crooke przeprowadza zniuansowaną i szczegółową analizę różnic i sporów prowadzonych w kręgu brytyjskiej lewicy (przede wszystkim tej radykalnej, sytuującej się na lewo od Partii Pracy), dotyczących dopuszczalności bojkotu (w różnych formach i zakresie), traktowanego przede wszystkim jako instrument walki z izraelską okupacją terytoriów zajętych w okresie wojny sześciodniowej 1967 r. W tym kontekście przywołuje typową opinię znanej działaczki probojkotowej Mony Baker: „One of the most important aims of any form of boycott [...] is to undermine the institutions that allow a pariah state to function and claim membership of the international community [...] (Israel is) what the boycott movement regards as the pariah state [...] A boycott is a non-violent form of action designed to deal a blow to the economic institutions of a pariah state, and to its international prestige and legitimacy” (s. 270).

Co zaskakujące dla polskiego czytelnika, forum dla powracających dyskusji na temat bojkotu są niektóre związki zawodowe, m.in. związek nauczycieli szkół wyższych czy też związek zawodowy dziennikarzy. W gąszczu przywoływanych przez autora organizacji politycznych i społecznych łatwo się pogubić, ale autor przekonująco pokazuje, że ruch probojkotowy jest swoistym zatrutym owocem kampanii antysyjonistycznej prowadzonej przez władze ZSRR w wy-

miarze międzynarodowym po 1967 r. Związek Radziecki od ponad dwóch dekad nie istnieje, ale stare schematy propagandowe (do których należy zestawianie syjonizmu z apartheidem, rasizmem, faszyzmem itd.) wciąż są powielane, i to nie tylko w świecie arabskim, ale także na niektórych zachodnich kampusach uniwersyteckich.

Izraelski historyk Ilan Pappé jest najbardziej znanym autorem w omawianym tomie. Należy on do grona tzw. nowych historyków, którzy w latach 80. XX w. podjęli się krytycznej analizy wielu niekwestionowanych wcześniej tez izraelskiej historiografii, dotyczących przede wszystkim stosunków palestyńsko-izraelskich i izraelsko-arabskich. Omawiany artykuł, *The Making and Unmaking of HADASH* nie dotyczy jednak tematyki, która zapewniła mu rozgłos, a mianowicie czystek etnicznych towarzyszących wojnie 1948 r., lecz powstałej w latach 70. XX w. organizacji izraelskiej lewicy Demokratyczny Front na rzecz Pokoju i Równości (HADASH). Trzonem Hadash była partia komunistyczna – w większości arabska pod względem składu członkowskiego Rakach. Autor stwierdza przy tym, że znaczenie tej organizacji wynikało przede wszystkim z tego, że wyrażała ona sprzeciw wobec okupacji i związanych z nią represji wobec ludności palestyńskiej. Według Pappégo stosunek wobec okupacji przyćmił wszystkie inne zagadnienia jako czynnik określający tożsamość izraelskich organizacji lewicowych: „If one wants to understand the role and significance of Hadash since its inception, one has to acknowledge that the principal signifier of left politics in Israel and indeed of the pretence at democracy in Israel as a whole is the status of the Palestinian minority in Israel” (s. 247). A dalej dodaje, że stosunek do kwestii palestyńskiej stał się także głównym wyznacznikiem podziału między lewicą i prawicą w Izraelu: „Immediately after the end of the June 1967 war, the fate of the Occupied Territories became the signifier of Left and Right in Israel, sidelining any other economic, social or cultural agenda” (s. 251).

Oddziaływanie Hadashu na życie polityczne i społeczne w Izraelu jest jednak o tyle ograniczone, że wpływy tej organizacji obejmują w przeważającej mierze tylko izraelskich Arabów. Ogólna tendencja wzrostu w ostatnim czasie wpływów ideologicznych i politycznych prawicy nacjonalistycznej zarówno wśród Żydów, jak i Palestyńczyków, wydaje się nie pozostawiać wiele przestrzeni dla rozwoju lewicowej alternatywy politycznej. W konkluzji Pappé, sam będący lewicowym działaczem na rzecz praw człowieka, wyraża umiarkowaną nadzieję na rzecz powodzenia tego rodzaju przedsięwzięcia w dłuższej perspektywie czasu.

Takie wydarzenia z ostatnich miesięcy, jak izraelski atak na Strefę Gazy czy też zamach zbrojnej organizacji Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny na żydowską ludność cywilną w Jerozolimie, powodują, że konflikt izraelsko-palestyński jest wciąż obecny w mass mediach. W Polsce nie ma on tak

istotnego znaczenia politycznego, jak w tych krajach europejskich, w których żyją duże społeczności ludności arabskiej (np. we Francji), gdzie wyznacza on jedną z osi podziału między intelektualistami lewicy i prawicy. Jednak także w naszym kraju spór o charakter syjonizmu i polityki Izraela cieszy się zainteresowaniem intelektualistów i opinii publicznej, czego świadectwem są choćby liczne tłumaczenia zachodnich publikacji o charakterze publicystycznym i historycznym dotyczących tej problematyki. Redaktor i inicjator wydania *Rebels Against Zionism. Studies on the Jewish Left Anti-Zionism*, August Grabski, poprzez tę publikację przyczynił się do przybliżenia rodzimym badaczom aktualnego stanu naukowej i politycznej debaty dotyczącej syjonizmu, a równocześnie nawiązał dialog intelektualny z ważnymi autorami zachodnimi i izraelskimi.

Piotr Kendziorek
Żydowski Instytut Historyczny